

Prof. dr hab. Kazimierz Korus

Instytut Filologii Klasycznej UJ

Kraków, 10. 08. 2013 r.

Recenzja dorobku naukowego oraz rozprawy habilitacyjnej

Pana dr. Krzysztofa Bielawskiego

I. Osiągnięcia naukowe - dwie monografie

I 1. Nieprzeciętna aktywność naukowa w liczbach

Rzadko się zdarza, aby do recenzji przedstawiono tak bogaty dorobek naukowy Kandydata, uderzający różnorodnością podejmowanych inicjatyw badawczych i dynamiką aktywności naukowej. Wystarczy porównać tylko same liczby, aby nie mieć żadnych wątpliwości, że dr Krzysztof Bielawski to wyjątkowa osobowość twórcza. Książek i opracowań naukowych, wstępów o charakterze monograficznym do tekstów źródłowych i naukowych ma dwanaście (!), w tym przed doktoratem, czyli przed rokiem 2001, osiem, a po nim cztery (!); artykułów naukowych trzydzieści trzy, w tym po doktoracie dwadzieścia cztery, natomiast popularnonaukowych artykułów, felietonów i szkiców trzydzieści pięć (prawie wszystkie po doktoracie). Zredagował i opracował dwadzieścia cztery książki, w tym po doktoracie dziewiętnaście. Wygłosił piętnaście referatów (wszystkie po doktoracie) na międzynarodowych i krajowych konferencjach naukowych. Sam był pomysłodawcą, kierownikiem naukowym czterech, a współorganizatorem jednej międzynarodowej. Zrealizował największy grant translatorski w zakresie szeroko rozumianej kultury antycznej, w wyniku którego otrzymaliśmy przekłady dziewięciu ważnych monografii naukowych, w tym jeden jego własny. Kierował jako

współzałożyciel i naczelny redaktor trzema renomowanymi czasopismami naukowymi, Przez siedemnaście lat prowadził jako redaktor naczelny i naukowy humanistyczno-naukowe Wydawnictwo Homini, a do dzisiaj jest jego redaktorem naukowym serii monografii naukowych (do tej chwili ukazało się 18 tomów). Nie sposób do tych przytłaczających liczbowo osiągnięć nie dodać organizację **ponad stu** tzw. wydarzeń kulturalno-naukowych sprowadzających się do spotkań, paneli, związanych z różnymi publikacjami naukowymi, wydarzeniami artystycznymi (z dziedziny teatru i muzyki).

Jeżeli do tego znaczącego dorobku dodamy informację, że pierwsze publikacje powstają w r. 1994, kiedy dr K. Bielawski studiował na dwóch kierunkach (teologia PAT, mgr 1995, filologia klasyczna UJ, mgr 1996), to nasuwa się tylko jeden wniosek: mamy do czynienia z wynikami badań pracownika naukowego niezwykle utalentowanego i bardzo pracowitego.

I 2 Dwie monografie

Głównym polem Jego zainteresowań badawczych jest religia antyczna, starożytne chrześcijaństwo (patrologia) oraz leksykografia grecka, skupiona również na kultach religijnych w jej literackich formach, a zwłaszcza w dramacie greckim. Znakomita znajomość języka greckiego i łacińskiego (tu wspomnę jego liczne przekłady) pozwala mu widzieć zagadnienia źródłowo, a subtelna interpretacja trudnych wciąż dyskutowanych tekstów od strony literackiej, filologicznej (wydania tekstów) i leksykograficznej przynosi nowe w nauce europejskiej wyniki. **Moim zdaniem wybitnym osiągnięciem naukowym i chlubnym zwieńczeniem jego dotychczasowych badań jest praca habilitacyjna *Teksty poetyckie greckich fragmentów muzycznych* (Kraków 2012).** O jej nowatorstwie mówiłem już w krytycznej recenzji wydawniczej. Tu tylko wypada mi z naciskiem powtórzyć, że ma pionierski charakter i to nie tylko w polskim, ale i międzynarodowym wymiarze. Uwaga

bowiem uczonych koncentrowała się do tej pory na muzycznej stronie zachowanych hymnów delfickich Atenajosa, Limeniosa, anonimowego autora zachowanego peanu Berlińskiego czy hymnów Mesomedesa, podobnie jak interesowano się przede wszystkim muzyczną stroną Epitafium Seikilosa. I choć wydawano teksty tych wszystkich autorów (za najlepsze uchodzi wydanie M. L. Westa i E. Pöhlmann z r.2001), to jednak wciąż umykał uwadze badaczy tekst literacki. Tu i ówdzie pojawiały się wprawdzie uwagi krytyczne, ale wynikały one z potrzeb uzasadnienia wprowadzonych koniektur albo ograniczały się do zwięzłego komentarza jak w wydaniu *Hymnów* Williama D. Furleya i Jana M. Bremer, albo miały charakter incydentalny. A ich rozproszenie, brak metodologicznej spójności zamazywał przejrzystość interpretacyjną. Z punktu widzenia artystycznych środowisk (z nich najbardziej znane są te skupione wokół Orkiestry Antycznej Tomasza Rodowicza i także te odnoszące się do jednostek twórczych jak na przykład Mariusza Kolucha, Macieja Rychłego), które zajmują się rekonstrukcją muzyczną starożytnych zapisów nutowych tekstów, książka dr. Krzysztofa Bielawskiego jest wyjątkowo przydatna i długo oczekiwana, gdyż umożliwia dokładne rozumienie tekstu literackiego i jego kulturową funkcję w najpełniejszym wymiarze.

Autor postawił sobie za cel ukazanie poetyki immanentnej zachowanych w całości hymnów, epitafium Seikilosa czy fragmentów peanów (tu na marginesie dodam, że zatrzymuję tradycyjną nazwę pean, pomimo przytoczonych argumentów (s.50 i n.) i gorącej prośby Autora (s. 280) za przyjęciem proponowanej przez niego nazwy pajan). Podał je też skrupulatnej interpretacji, osadził w kontekście literackim, w tradycji genologicznej i historycznej. W ten sposób nie tylko uzupełnił, a nawet miejscami poprawił wydania (por. np. celną krytykę suplementacji peanu berlińskiego) oraz komentarze (np. W.D. Furleya i J. M. Bremer), ale po raz pierwszy w nauce stworzył małe odrębne monografie poszczególnych autorów. W efekcie

otrzymaliśmy spójną syntezę monograficznie opracowanych tekstów muzycznych. Tu dodam, że za zasadną uznaję decyzję Autora powstrzymania się od dyskusji na tematy zapisu muzycznego i ewentualnej rekonstrukcji warstwy brzmieniowej. Równie przekonuje mnie oddzielenie hymnów Mesomedesa od pozostałych jego utworów, które nie mają zapisu muzycznego. Wciąż jednak zastanawiam się, czy do końca zasadne jest pominięcie bardzo fragmentarycznie zachowanych muzycznych scripta minora, jak to Autor sam nazywa. Przyjmuję jednak w końcu argument literacki, sprowadzający się do uzasadnionego przekonania, że nie pozwalają one na żadne rekonstrukcje, a ich wartość ogranicza się do sfery gramatyczno-leksykalnej.

Wysokiej klasy umiejętność analizy dzieła literackiego i akrybia Autora prowadzi do całościowej, uzasadnionej syntezy, a bystre i wyważone sądy krytycznoliterackie są świadectwem biegłego opanowania warsztatu filologicznego. Za godne zauważenia i docenienia uznaję propozycje zmian w tekście oryginalnym, krytyczne uwagi na temat wprowadzonych koniektur przez nowożytnych uczonych. Z tych powodów uznaję rozdział 3, poświęcony peanowi berlińskiemu nr 6870, za najlepszy, bo obok sprawności warsztatowej Autor ujawnia talent pisarski, przechodząc z łatwością poprzez skomplikowane zagadnienia autorstwa tekstu, czasu powstania, tradycji powstawania koniektur, uzupełnień i interpretacji misternie zbudowanego obrazu poetyckiego. Bardzo udany jest pomysł unaocznienia tego ponad stuletniego wysiłku uczonych (s.173 i n): najpierw czytelnikowi zostaje przedstawiony zachowany tekst przed jego uzupełnieniami, w którym liczba ocalałych pełnych wyrazów nie przekracza dziesięciu, a potem w dialogu z uczonymi Autor ukazuje różnorodność prób rekonstrukcji struktury utworu i jego interpretacji. Na uznanie zasługuje tu Jego krytycyzm, pojawiają się oryginalne bystre uzupełnienia i drobiazgowo budowanie argumentacji za nowymi poprawkami. Dobrze się stało, że Autor ostrożnie poprzestał na trzech „dominujących wersjach hymnu, jakie powstały w

ciągu ostatnich 100 lat”. Wszystkie znalazły też jego własną interpretację i krytyczny osąd. Odrzucenie zaś propozycji M. L. Westa uważam za zasadne.

Podsumowując powtórzę raz jeszcze i to z pełnym przekonaniem, że monograficzne opracowanie hymnów i fragmentów muzycznych Pana dr Krzysztofa Bielawskiego jest nowatorskim, wybitnym osiągnięciem naukowym.

Książka druga *Terminy rytualno-kultowe w tragedii greckiej epoki klasycznej* (2004) jest unikalnym w skali światowej, twórczym wkładem w leksykografię antyczną, ponieważ daje teoretyczne podstawy dla kategoryzacji i opisu technicznego słownictwa związanego z rytuałem religijnym. Jest ona owocem trzechletniej pracy nad dysertacją doktorską po jej obronie w r. 2001. Na wprowadzenie zmian, poszerzeń i wszelkiego rodzaju usprawnień miał wpływ moim zdaniem dostęp Autora do świetnie wyposażonych, zagranicznych bibliotek i konsultacje z uczonymi angielskimi podczas jego wyjazdu na stypendium do Oxfordu w roku 2002 i 2003.

Wartościowym novum tej pracy jest stworzenie koherentnego systemu, pozwalającego na zebranie i usystematyzowanie słownictwa, następnie zaopatrzenie każdego pojęcia w interpretację semantyczną, etymologiczną i funkcjonalną. Na szczególną uwagę zasługuje tu dociekliwość badawcza, uważna analiza kontekstu i imponująca znajomość nie tylko źródeł ale i szczegółowej literatury przedmiotu. Wszystkie te zalety zaowocowały wychwyceniem błędów w dotychczasowych badaniach, wprowadzeniem dobrze umotywowanych korekt i zmian, a to z kolei skutkowało przewartościowaniem haseł słownikowych i zmian interpretacji fragmentów w dotychczasowych przekładach starożytnych dramatów. Wniosek ogólny z tych analitycznych uważnych poszukiwań wydaje się wręcz zdumiewający, ale w świetle przytoczonych dowodów przekonywający. Chodzi o to, że w powszechnej świadomości to Ajschylos uznawany był za człowieka religijnego, być może wtajemniczonego w misteria eleuzyjskie z racji swego pochodzenia, stąd

należało oczekiwać, że jego język nasycony będzie terminami kultowymi w stopniu najwyższym, a na drugim miejscu będą tragedie Sofoklesa z podobnych zresztą powodów (był kapłanem, nazywano go *theofiles*). Tymczasem okazuje się, że w świetle przyjętych założeń i ograniczonych tylko badań to Eurypides jawi się jako poeta szczególnie zainteresowany sakralną sferą życia, a jego terminologiczne nowatorstwo w tym zakresie przewyższa pozostałych tragediopisarzy. Na pochwałę zasługuje tu ostrożność naukowa Autora, który przestrzega przed zbyt pospiesznym uogólnieniem, ponieważ zdaje sobie sprawę z wycinkowości swoich badań, i postuluje pełne studium porównawcze języka religijnego wielkiej trójcy dramatycznych poetów.

Ta potrzebna i nowatorska monografia dowodzi, że rzetelne i drobiazgowe analizy prowadzą nie tylko do uściślenia, reinterpretacji pojęć, terminów kultowych, ale wytyczają nowy kierunek badań. Z tych powodów oceniam ją niezwykle wysoko i uznaję za wybitne osiągnięcie naukowe.

II. Badania szczegółowe - Istotna aktywność naukowa

Obie monografie zrodziły się z wieloletnich studiów i badań przygotowawczych. **Pierwszą** poprzedziły zarówno artykuły związane z antyczną religią (por. nr w spisie publikacji: II B 8, 14, 15, 21, 25, 28, 30, 31, 32, 33) jak i udział w projektach artystycznych i naukowo artystycznych oraz doświadczenia muzyczno-teatralne dr. Krzysztofa Bielawskiego. Tu z podziwem wymienię performance Mariusza Kolucha „Życie-śmierć-życie” (od października 2012 r.), który był i jest wciąż żywym projektem artystycznym, słowno-muzycznym (wystawiony w Nieborowie i w centrum Kultury Japońskiej Manggha w Krakowie), zbudowanym na podstawie dokumentów orfickich (chodzi o papyrus z Derveni oraz tzw. tabliczki orfickie). Napisałem, że z podziwem oceniam tę stronę naukowej i artystycznej działalności Dr. K. Bielawskiego, bo nie dość, że naukowo i merytorycznie to „przedstawienie” przygotował, to jeszcze w nim wziął udział, recytując śpiewnie tekst do

zrekonstruowanej artystycznie, starodawnej muzyki Mariusza Kolocha. Za osiągnięcie w tym zakresie uznaję też jego wykład inauguracyjny pt. *Between Art. And Science - Ancient Greek Music* dla Summer School of Classics w Akademii Amerykańskiej w Rzymie (maj 2005).

Spośród tych prac Autor słusznie wyróżnił w Autoreferacie (B 15) obszerny artykuł *Pojęcia Theologia i Theologos w greckiej tradycji literackiej*. Osiągnięciem bowiem badawczym jest uporządkowanie historii obu terminów i odpowiedź, w jaki sposób i z jaką ostrożnością przejęła je chrześcijańska myśl religijna. Na podkreślenie zasługuje celna i odważna dyskusja z autorytetami w tej dziedzinie. O szacunku, jakim u dr. K. Bielawskiego się cieszył i cieszy Werner Jaeger, nie muszę nikogo przekonywać, bo świadczą dobitnie o tym prace Pana Doktora, poświęcone i biografii, i działalności uczonego (por. np. II A 4). Tymczasem czytamy (s. 83 i n.) najpierw, że *jedynym mi znanym myślicielem XX wieku, zdolnym do pełnej syntezy zagadnienia historii teologii przedchrześcijańskich był Werner Jaeger*, a potem jesteśmy świadkami stanowczej krytyki jego pracy *Theology of Early Greek Philosophers* (1936; 1947): *niemiecki uczony niebezpiecznie zawężił swój przedmiot badań i tym samym sprowadził go na manowce (!)*. Za celny uznaję tu zarzut niekonsekwencji w postępowaniu badawczym wielkiego uczonego, bo najpierw przestrzegał przed przykładaniem miary chrześcijańskiej do badań wczesnej kultury greckiej, a potem sam zastosował teologię augustyńską do swoich rozważań.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na szczególne zasługi dr. K. Bielawskiego w zakresie studiów nad orfikami i orfizmem. W badaniach prowadzonych w Europie od wielu lat, a nad Papirusem z Derveni od lat czterdziestu, narosła ogromna literatura przedmiotu (o Papirusie ponad 1000 pozycji!). Dr K. Bielawski najpierw porządkuje wyniki badań nad Papirusem z Derveni (*Papirus z Derveni. Największe odkrycie filologiczne XX wieku* - II B

25), potem zabiera krytycznie i twórczo głos w dyskusji nad *Hymnami orfickimi* (II30), a następnie z właściwą sobie akrybią analizuje kilka fragmentów (*Orficki Dionizos* - II B 31), aby poprawić przekład polski (s.32), i zaproponować nowy. Na koniec w artykule krytycznym i sprawnie, „z nerwem” napisanym, stawia ważne pytanie, dotyczące tożsamości fenomenu orfizmu: *Orfizm? Ale o co chodzi?* I daje jasną i dobrze uzasadnioną odpowiedź: *orfizm jako jednorodne zjawisko, które dałoby się ogarnąć i opisać, z określoną chronologią i topografią - nie istnieje* (por. s. 77 i n.).

Dodam tu z moich własnych obserwacji i wieloletniej współpracy dydaktycznej z Panem Doktorem, że jego badawcza pasja znalazła wyraz w dydaktyce uniwersyteckiej (wykłady monograficzne, proseminaria) i wzbudziła zainteresowanie studentów. Powstało kilka prac licencjackich, jedna magisterska, rodzą się dwie prace doktorskie, obie pod moją oficjalną opieką, ale przy otwieraniu przewodu przy jednej dr K. Bielawski został promotorem pomocniczym (Bartłomiej Bednarek 2012), a przy otwieraniu drugiego będzie już, jak się spodziewam, promotorem. Umiejętność zachwycenia młodszych i porwania ich za sobą, za swoją naukową pasją uznaję za piękne i znaczące osiągnięcie dydaktyczne. A wspominam o tym w tym miejscu, aby dowodnie ukazać osobowość habilitanta, jako nauczyciela akademickiego, cieszącego się zasłużonym autorytetem wśród młodzieży.

Pora teraz przejść do kolejnej dziedziny zainteresowań badawczych Pana Doktora.

Drugą dysertację również poprzedziły artykuły naukowe wymienione w spisie publikacji pod nr.: II B 2, 3; 5, 9, 10. Rzadko się zdarza, aby praca magisterska była tak dobra i tyle wносиła do nauki, aby można ją było drukować w prestiżowym czasopiśmie naukowym. Taką „rara avis” jest praca magisterska Krzysztofa Bielawskiego, wydrukowana w Eos pt. *W kręgu pojęć kultowych tragedii greckiej, Wybrane terminy inicjacyjne na przykładzie „Bakchantek”*

Eurypidesa (B2). Za drugie nowatorskie osiągnięcie w zakresie leksykografii religijnej uznaję obszerną dysertację naukową (liczącą prawie trzy arkusze wyd.) pt. *Język kultowo rytualny a tragedia grecka. Zarys dziejów problemu i jego perspektywy*. Jest to erudycyjny artykuł, w którym raz jeszcze Autor ukazał umiejętność syntezy i znajomość problematyki badawczej. Praca, referowana na posiedzeniach naukowych, spotkała się z wysoką oceną recenzentów i wydana została w Pracach Komisji Filologii Klasycznej PAU (II B 9).

Śledząc dorobek naukowy dr. K. Bielawskiego, spodziewam się nowej monografii lub wydania zbioru studiów, jako zwieńczenia zainteresowań naukowych prowadzonych nad **trzecią dziedziną** jego zainteresowań religioznawczych, która nazwałbym patrologią, chodzi o teksty źródłowe wczesnego chrześcijaństwa oraz wieków średnich (por. artykuły: II A, 1, 2, 3, 5, 6, 10, II B, 4, 7). W tej grupie jaśnieje talent translatorski Krzysztofa Bielawskiego (pięć książek), a wartościowe wstępy i komentarze są najczęściej historycznoliteracką syntezą. Za najlepszy uznaję tu wstęp monograficzny na temat Grzegorza Cudotwórcy (II A 5). Doceniam rozmaite szkice, popularnonaukowe opracowania, drukowane w rozmaitych czasopismach, a spośród nich zaledwie dwustronicowe wprowadzenie w *Bibliografię patrystyczną 1901-2004, W. Stawiszyńskiego* (F II 3).

Czwartą dziedziną zainteresowań badawczych dr. Krzysztofa Bielawskiego jest historia nauki, oczywiście, ograniczona do wybitnych humanistów, najczęściej filologów klasycznych, by wymienić Waltera Burkerta (II A, 7), Wenera Jaegera (II A 4), Erica Doddsa (II B 19), Karla Kerényi'ego (II B 18), Humphray'a Kitto (II B 16), Mariana Plezię (II A 4). Oryginalność pomysłu w tych pracach i zarazem osiągnięcie naukowe w tej dziedzinie polega nie tyle na skrzętnie zbieranych dokumentach biograficznych, na powtarzaniu znanych informacji encyklopedycznych, ale na próbach rozumienia wkładu wielkich humanistów w badania światowe i ukazaniu ich metod pracy.

Na wstępie mojej recenzji ukazałem w liczbach budzący mój podziw, bo znacznie przekraczający przeciętność, dorobek naukowy i aktywność badawczą dr. Krzysztofa Bielawskiego, następnie ukazałem jego oryginalność i niebagatelny wkład w światową naukę o religii antycznej i wczesno-chrześcijańskiej. Przy okazji ukazałem jego bogatą osobowość jako pracownika naukowego, sięgającego po doświadczenia artystyczno-muzyczne i pociągającego swą pasją studentów i doktorantów UJ, dla których jest już mistrzem i przewodnikiem w zakresie prowadzonych przez siebie badań. W mojej wysokiej ocenie jego dokonań nie jestem osamotniony. Dowodem powszechnej akceptacji działalności dydaktycznej, naukowej i artystycznej dr. Krzysztofa Bielawskiego są zaproszenia do współpracy i realizacje wspólnie z uczonymi angielskimi (Oxford) konferencji naukowych (III B 8, 2, 3) oraz nagrody Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego (dwukrotnie, 2005, 2007), nagroda *Literatury na Świecie* za serię humanistycznych monografii naukowych wydawnictwa Homini (2008) oraz, co z podziwem pragnę zaznaczyć brązowy medal *Gloria Artis. Zasłużony Kulturze*, nadany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2009 r.).

Oryginalność badawcza, niezwykła dynamika inicjatyw naukowych dr. Krzysztofa Bielawskiego pozwalają mi na stwierdzenie, że z nawiązką spełnia on wymogi stawiane kandydatom na stopień dr habilitowanego w myśl rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 1 września 2011 roku zgodnie z art. 16 ust.2 pkt 1 i 2 Ustawy. Dlatego wnoszę o dopuszczenie dr. Krzysztofa Bielawskiego do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Krzysztof Korus